

Stanisław Piasecki

Ewa Bandrowska w Operze

Występy w „Traviacie” i „Lakmé”

Sala Teatru Wielkiego dwukrotnie wypełniona od dołu do góry. Pełno na parterze, wszystkich łóżek zajęte, na balkonach i galerii mrowie głów. Nastroj namiętnością, długie, entuzjastyczne oklaski po każdej arji i po każdym akcie, w antrakcie żywe dyskusje, dzieło nie wrażeń, zachwyt. Oto, co w zamierzeniu Opery przy placu Teatralnym potrafiły zdziałać dwa gościnne występy Ewy Bandrowskiej-Turkowskiej w „Traviacie” i w „Lakmé”.

Podczas takich właśnie odświętnych wieczorów przekonać się łatwo, że wbrew krakaniom i biadaniom, wbrew nekrologom, wystawianym Operze przez zawodowych pesymistów, wbrew defetyzmowi, jaki dość powszechnie panuje w gronie speców na temat możliwości odrodzenia Opery warszawskiej — wśród publiczności panuje poprostu głód muzyki operowej, głód dobrego śpiewu, głód przedstawienia operowego na jakimś poziomie. Jedno nazwisko na afiszu potrafiło poruszyć i zmobilizować tłumy.

Wielkie to dziś nazwisko w polskim śpiewactwie — Ewa Bandrowska! Wielkie było już wówczas, gdy nie tak dawno przecież, bo zaledwie kilka lat temu, Bandrowska należała do stałego zespołu Opery Warszawskiej. Ale, jak to zawsze u nas bywa, artystom najwyższej nawet próby, o ile nie ma kontrasygnaty zagranicznych sukcesów, nigdy nie jest należycie doceniany. Własnym odczuciom w sprawach artystycznych nie bardzo się u nas ufa — miarodajne stają się dopiero zachwyt obcych. Stara polska choroba papuzia.

W trwającym od kilku lat kontredansie corocznych zmian dyrekcyjnych, wprowadzających Operę Warszawską na coraz to niższe kondygnacje, wyzywano się lekkomyślnie jednej za drugą wybitnej siły śpiewaczki. Stracono i Ewę Bandrowską. Dla Opery naszej była to strata niepowetowana — dla Bandrowskiej wielka wygrana życiowa. Z zaścianka warszawskiego wydoszła się śpiewaczka na szeroki świat i siłą swej sztuki zaczęła podbijać stolice europejskie. Coraz gęstsze depeze w prasie donosiły nam o jej wielkich triumfach to w Brukseli, to w Londynie, to w Paryżu, to w Moskwie, Warszawa, która kiedyś miała Bandrowską u siebie na stałe, teraz dopiero zaczęła być z niej dumna. „Ile cię cenił trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił”...

Aż odbył się triumfalny powrót — ale już tylko gościa. Gościnne występy wielkiej śpiewaczki w tej samej Operze Warszawskiej. Entuzjazm, owacje, okla-

ski. „Żebyż to była u nas na stałe!” „Żebyż poziom przedstawień naszej Opery był na jej poziomie!” A wszystko to być mogło, gdyby inaczej umiano u nas gospodarować polskimi talentami. Gdyby się nie panoszyły małość i zawiść, zmuszające wszystko, co w muzyce polskiej wartościowe, do szukania możliwości rozwinięcia się i zabłyśnięcia poza granicami kraju.

Bandrowska znajduje się dziś w szczytowej formie. Ciepły, gładki głos, to srebrzący się koloratura, to znów przepojony uczuciowością lirycznej kantyleny, bogaty w skali dynamicznej, subtelny w frazowaniu, ten sam, który czarował nas kiedyś — dziś nabrał jeszcze tego ostatniego szlif, jaki dają ciągłe występy na wielkich scenach. W śpiewie Bandrowskiej czuje się pewność panowania nad instrumentem, która dopiero daje możność wypracowania koncepcji artystycznej do najdrobniejszych szczegółów, stopniowania efektów, wyrafinowania śpiewaczego. Pianissima Bandrowskiej — a pianissima to ostatni i najtrudniejszy szczebel wielkości śpiewaczki — osiągnęły stopień doskonałości. Koloratura — brzmi jak flet. Crescenda i decrescenda — imponujące. A wszystkie te zdol-

bycze techniczne nie są, broń Boże, celem same w sobie, podporządkowują się karnie artyzmowi odtwórcy, służą do wydobywania i wyczelowania muzycznej treści, przefiltrowanej przez prawdziwą kulturę śpiewacza.

Arja z I-go aktu „Traviaty”, czy arja z II-go aktu „Lakmé” — to były prawdziwe arcydzieła sztuki śpiewaczego. Nic dziwnego, że publiczność oszalała i biła oklaski do zapamiętania się. A mniej może efektowna i ośnie wająca, ale jak za to przejmująca koncepcja artystyczna III-go aktu „Lakmé”. Albo scena przedśmiertnego pożegnania z Alfredem w „Traviacie”!

Cóż powiedzieć o przedstawieniach, które stanowiły oprawę występów Bandrowskiej? Starano się, bardzo się starano. Starania niekiedy uwiecznione były nawet sukcesem — nie można tu w żaden sposób pominąć doskonałego głosowo kreacji Michałowskiego w „Lakmé”, ale nie można też przemilczeć, że ani Dobosz (w obu operach), ani Mossakowski (w „Lakmé”) nie mieli dni szczęśliwych. O reszcie zespołu lepiej natomiast nie pisać. Było na dalszym planie bardzo prowincjonalnie. Również i obaj dyry-

genci (Silich w „Traviacie” i Wolfsthal w „Lakmé”) nie wyszli poza sumienne oznaczanie paleczką rytmów. Czyż można marzyć o czemś więcej w tym systemie corocznego odgrywania pewnej ilości nieprzewietrzonych ani muzycznie, ani reżysersko oper, jaki panuje w Teatrze Wielkim?

Myślało się więc tylko, co by można zrobić z „Traviaty”, gdyby celowo i świadomie wydobyć w reżyserji, dekoracjach i kostjumach nawiązanie do muzyki w orkiestrze w dźwięk muzyki Verdiego. Myślało się tylko, jakaby to baśń sceniczną należało zrobić z „Lakmé”, i jak mogłaby brzmieć muzyka Delibesa, gdyby...

Gdyby zaczęto nad każdą z granicy w Teatrze Wielkim oper pracować od nowa. Innej rady niema.

Utwory Szymanowskiego podbijają Europę. Triumfy muzyki polskiej w Hadze, Kijowie i Helsingforsie

HAGA, 4.3. (PAT). W olbrzymiej sali koncertowej stolicy, wypełnionej po brzegi doborową pu-

blicznością, przy udziale sfer dworskich, dyplomacji, w tej liczbie posła Rzeczypospolitej Polskiej w Hadze i licznych przedstawicieli świata kulturalnego, wystąpił dziś Karol Szymanowski z swoją IV-tą symfonią, grając partję fortepianową z towarzyszeniem orkiestry Mengelberga pod dyrekcją Monteux. Publiczność zgłotowała polskiemu kompozytorowi gorącą owację. Szymanowski otrzymał od poselstwa piękny wieńiec laurowy ze wstęgami o barwach narodowych.

Jutro Szymanowski wystąpi w Amsterdamie w słynnej tamtejszej Koncertgebouw.

KIJÓW, 4.3. (PAT). Dwa ostatnie koncerty pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, które odbyły się przy szczerze zapelnionej sali wzbudziły szczerzy entuzjazm

publiczności kijowskiej. Dyr. Fitelberga przyjmowano owacyjnie. Czwarta symfonia Karola Szymanowskiego, wykonana na pierwszym koncercie, powtórzona została także na drugim, na żądanie prasy i publiczności. Prasa w sprawozdaniach z koncertu podkreśla znaczenie koncertów Fitelberga dla zbliżenia kulturalnego polsko-ukraińskiego.

Na cześć dyr. Fitelberga wydany został bankiet, na którym byli obecni m. in. konsul polski St. Sośnicki oraz pełnomocnik komisariatu spr. zagr.

HELSINGFORS, 4.3. (PAT). W auli Uniwersytetu odbył się wczoraj koncert symfoniczny muzyki polskiej pod batutą Ignacego Neumark, transmitowany równocześnie przez fińskie radio. Program koncertu obejmował m. in. Trzecią Symfonię Szymanowskiego. Na publiczności fińskiej, której muzyka polska była dotąd nieznana zupełnie, koncert wywarł silne wrażenie i przyjęty został entuzja stycznie.

DOMAŃSKA słynne medjum prof. Ochrowicza. Przenośne, porady oparte na jasnowidzeniu oraz wiedzy okultystycznej. Krucza 44-46. Godziny: 11-2, 4-7

Podróżuj samolotem

Król rowerzysty



Kopenhaga jest miastem, w którym na rowerach jeżdżą wszyscy, od małych dzieci do starców, od robotników do generałów. Jest rowerzysta także i król Chrystian XI, który bawiąc obecnie na Riwierze, używa z zamiłowaniem demokratycznego sportu.

Kącik dla pań

Życie towarzyskie i moda

Paryż, w marcu.

Życie towarzyskie nie ustaje nigdy — przeminał karnawał, rozpoczęły się ze zdwojoną werwą „popołudnia” literackie i artystyczne, cocktail’owe przyjęcia o 6-cj, zaproszenia „na filiżankę herbaty” u siebie lub w modnych cukierniach, parcie brydża i t. d.

Na te popołudniowe przyjęcia towarzyskie suknie są stosunkowo krótkie, zatrzymują się w okolicach kostki; jest to bardzo praktyczne, gdyż pozwala wyjść z domu zaraz po obiedzie (lub po śniadaniu, zależnie od tego, jak nazywamy posiłek, dzielący dzień na dwie części). W takiej, niezbyt długiej sukni, można przed udaniem się na proszenie herbatkę lub cocktail (czasem ma się dwa przyjęcia popołudniu) załatwić w mieście jakiś sprawunek lub wstąpić do krawcowej.

Długa suknia nie pozwala z taką swobodą „biegać po mieście” i wymaga brań dorożki lub przynajmniej tramwaju, tembardziej, że przedwiośnie obfituje w dżdżyste dni. Możemy więc przyklasnąć obecnej modzie, skracającej popołudniowe tualety.

Materiały i kolory

Materiały na wizytowe suknie zadowolili mogą najróżnorodniejsze gusty, mamy do wyboru przeróżne matowe i błyszczące wyroby. Dużo nosi się połyskujących erpe satin, które same przez się czynią suknię strojną, ale równie wiele spotyka się erpe matowych, erpe marocain i najnowsza kombinacja jedwabnych wyrobów, polegająca na połączeniu jedwabnych i matowych nitok.

Bardzo modne pozostaje przybieranie matowej sukni jakąś ozdobą z erpe-satin: czyto będzie pasek, karkada, karezek, pelerynka, lub część rekawa, mankiet, epoletki albo bufka.

Rękawy są długie i wąskie, albo trois-quarts, rozszerzające się przy końcu, ale coraz częściej spotykają się krótkie bufki, zwiastujące ciepłe dni!

Udrapowania staników przedstawiają całą gamę bardzo pomysłów i szykownych przybrań, które przytrzymuje jakiś oryginalny klips, albo fantazyjna broszka, cenna kunsztowną robotą i dekoracyjnym

rysunkiem. Klamerki przy pasku, bransoletka na rękę, pendentyf u szyi dopełniają stroju i podnoszą efekt tualety.

Co do kolorów, to te w jedwabnych wyrobach pozostają ciemne, czarny góruje zawsze na eleganckich zebraniach, poza nim nowe odcienie, jak brązowo-różowy, zielony, błękitny, t. zw. „bleu-vierge” (dziewiczy), eorinthe (rodzynekowy) i różne odcienie ponsowego.

Wizytowe akcesoria

W pierwszym rzędzie, jako wizytowe akcesoria, wymienimy rękawiczki i woreczek. Ale to dopełnienia popołudniowego stroju muszą się stosować do buicków. Jeżeli paryska eleganka ma buicki z brązowej antylopy z jaszczurkowym koreczkiem, to rękawiczki jej są też z antylopy, ozdobiona sztykretowym fermuarem. Rękawiczki będą w tym samym odcieniu, albo — jest to ostatnia nowość — blade-różowe z brązowym mankietem!

Wieczorowe tualety

Wieczorowe tualety, nierażące żadną ekscentrycznością w ubiegłym sezonie, zaczynają stawać się przesadnie obcisłe! Jest to moda przejściowa, odpowiadająca tylko niewielkiej ilości kobiet, bardzo szczupłych.

Niedosć na tem, że ukośnie skrajane spódnice zarysowują linię bioder i zwięzają się poniżej, firma Schiaparelli w najnowszej swej kolekcji podaje modele, wykonane z elastycznego erpe!... Takie suknie porównać można do rękawiczki — są równie opięte! Na to, żeby móc chodzić, spódnice są na szczęście rozcięte u dołu!

Staniki naogół biorąc dochodzą do samej szyi, i gdyby nie kolor i wyrób — patrząc na suknię balową spródu można ją wziąć za wizytową! Zato plecy są bardzo wycięte, czasem nawet zupełnie obnażone!

Lamy mają wielkie powodzenie; istotnie, wymarzyć nie można bardziej miękkiego, podatnego materiału, o prześlicznym połysku i ogromnym bogactwie odcieni. Tualeta z lamy jest nadzwyczajnie strojna i, co ważniejsze, robi bardzo „do twarzy”. Toteż nie można się dziwić, że z tego wdzięcznego materiału ro-

bia się obecnie wieczorowe kostjumy, składające się z długiej spódnicy i prostego żakietka. Taki strój można mieć wieczorem w restauracji, w teatrze lub na rancie.

Koronkowe suknie i przybrania

Koronkowe suknie powracają — cieszymy się z tego, niema bowiem bardziej kobiecego stroju, jak koronka. Firma Lucien Lelong przedstawiła kilka modeli koronkowych tualet białych i czarnych, nadzwyczajnie szykownych, a Schiaparelli przybiera wieczorowe suknie pelerynkami z marszewanej koronki. Mamy więc do wyboru albo tiulowe kapki, albo koronkowe.

Wspomnieliśmy o wielkich dekolacjach, zdobiegach suknie stylu; wycięcia te są podkreślone wolantem, otaczającym je dokoła, albo bieżącym wzdłuż jednej strony. Naprzekład Worth przedstawił model balowej sukni z czarnej fajki, ozdobionej szerokim wolantem, idącym stylem od lewego ramienia wzdłuż pleców do stanu i kończącego się u prawego boku. Prawa strona dekolty jest gładka. Wolant jest podszity różowym jedwabem.

Ostatnie nowinki

Wehłane suknie przybiera się skórzanami guzikami okrągłymi lub trójkątnymi, paskami skórzanami pikowanymi, o metalowych zapiegach, albo paskami, złożonymi z rzemyków i metalowych plecionek. Coraz częściej spotykają się szerokie paski zamszowe, przesunięte przez kółko ze szlifowanego lustra.

Suknie spacerowe przypominają kostjumy trois-quarts dzięki „panneau”, szerokim pasom materiału, znajdującym się na spódnicy. Karezki lub plastrony z płaskiego futerka, albo włóczkowe frendzle przyozdabiają staniki. Bardzo dużo widzi się futrzanych karezek, zaokrąglonych na ramionach i plecach i przybranych niskim oficerskim kółkiem, albo związaną z boku krawatką. Karezki te nakładają się na kostjumy lub wehłane suknie.

Wolanty ze złocistego haftu, albo srebrnej lamy służą jako przybranie dekolty.

Francine.

HUMOR

Spowodu kapelusza



(„The Humorist”)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrytka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz: Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Karty (z kłopotem P. K. O. Nr. 13550).

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej spacji (na wszystkich stronach po 6 spacji): na 1-iej stronie — 1 zł, w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł. Lekarskie — 30 gr. Nekrologie po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże ogłoszenia „drobnych” liczy się za oddzielne wyrazy, a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne — cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Udezyński.